

Antoni Tronina, *Apokalipsa. Orędzie nadziei* (Biblioteka „Niedzieli”, 21), Częstochowa 1996, ss. 380.

Jest rzeczą znamionną, że czasy kryzysu, przełomu wieków czy tysiącleci, czasy nieszczęść i kataklizmów kierują często ludzką myśl w stronę Apokalipsy, tej tajemniczej Księgi Pisma Świętego, która w jaskrawych barwach maluje obrazy końca świata. Wielu ludziom wydaje się, że apokaliptyczne wizje tej Księgi, pełne dramatyzmu i triumfującego zła, znajdują swe odbicie w katastrofach i nieszczęściach, w okrucieństwie wojen i gwałtach, które przewalają się przez świat schyłku XX wieku. Zwłaszcza sekty różnych denominacji, głoszące rychłe nadejście końca świata, chętnie sięgają do Apokalipsy, by szukać w niej poparcia swych gorączkowych oczekiwań na to ostateczne wydarzenie. Czy takie jest orędzie tej niewątpliwie tajemniczej Księgi?

W ostatnich latach obserwujemy w polskim piśmiennictwie biblistycznym wzmożone zainteresowanie Apokalipsą<sup>1</sup>. Na szczęście nie akcentuje się już w niej katastrofizmu i pesymistycznego obrazu końca świata; coraz częściej dostrzega się raczej jej orędzie pocieszenia i nadziei. W tym właśnie duchu komentuje tę Księgę A. Tronina w swej książce zatytułowanej *Apokalipsa. Orędzie nadziei*, która ukazała się w serii Biblioteki „Niedzieli” Autor potraktował swój komentarz w sposób bardzo oryginalny, dzieląc tekst, który komentuje, na 72 perykopy tematyczne. Inspiracje do takiego podziału czerpie ze starożytnego przekazu tekstu Apokalipsy (s. 5) i z samej symboliki omawianej Księgi. Szkoda tylko, że nie podaje wyraźnie, o jaki starożytny tekst chodzi, ani też nie podaje żadnej bibliografii, do której mógłby odnieść się czytelnik. Autora usprawiedliwia w pewnej mierze przyjęta konwencja popularyzatorska książki, która unika przeciążania czytelnika zbyt dużym balastem naukowym.

Książka dzieli się na trzy części: część wprowadzająca, przekład i komentarz. Część wprowadzająca (s. 7-38) zawiera materiał publikowany już na łamach czasopisma „Niedziela” w latach 1993/94. Stąd ma ona charakter popularny, czasem wręcz publicystyczny, co widoczne jest w częstym nawiązywaniu Autora do wydarzeń aktualnych podczas jej pisania. Trzeba przyznać, że Autorowi udało się

---

<sup>1</sup> W ostatnim dziesięcioleciu ukazało się kilka obszernych komentarzy polskich autorów. W kręgu akatolickim: A. G o d e k, *Apokalipsa*, Wydawnictwo „Znaki Czasu”, Warszawa 1988; W. P o l o k, *Prorok z wyspy Patmos*, b.r.m. wydania; H. T u r k a n i k, *Księga Objawienia. Systematyczny wykład Apokalipsy*, Jastrzębie Zdrój 1993. Wśród autorów katolickich należy wymienić przede wszystkim M. C z a j k o w s k i e g o, *Apokalipsa jako księga profetycznego orędzia napomnienia, pokrzepienia i nadziei*, Wrocław 1987. Warto tu także wspomnieć o pogadankach biblijnych w Radio Watykańskim, wygłoszonych przez siostrę E. E h r l i c h na temat Apokalipsy /od 26.11.1988 do 17.7.1993/, opublikowanych w książce pt. *Apokalipsa Księga Pocieszenia*, Pallottinum, Poznań 1996. Ostatnio ukazało się obszerne dzieło B. W i d ł y, *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej*, Wydawnictwo Medium, Warszawa 1996, ss. 416.

znakomicie uchwycić w tej prostej formie najważniejsze problemy hermeneutyczne tej trudnej Księgi. Dotyka on więc zagadnienia gatunku literackiego Apokalipsy, jej symboliki, struktury oraz systemów interpretacji. Bardzo ciekawe jest porównanie struktury „siódemkowej” Apokalipsy do menory, siedmioramiennego świecznika żydowskiego, który jest jakby wzorem dla budowy Księgi, ułożonej w siedmiu koncentrycznie rozwijających się części, podobnych do ramion menory (s. 30-33). Bardzo bogata treść Księgi Apokalipsy, jak i jej skomplikowana symbolika nie da się wytłumaczyć przy pomocy jednego tylko klucza interpretacyjnego, jednego systemu. Toteż Autor, idąc za sugestią A. Feuilleta, proponuje aż siedem takich „kluczy”, charakteryzując po kolei krótko ich szczególną funkcję w interpretacji Apokalipsy. Czytelnik tej Księgi otrzymuje w ten sposób narzędzie do właściwego odczytania jej orędzia.

A. Tronina dokonuje następnie własnego tłumaczenia tekstu Apokalipsy (s. 39-91). I trzeba ten fakt uznać za duży sukces, gdyż zdecydowana większość najnowszych tłumaczeń Apokalipsy wyszła spod pióra A. Jankowskiego (por. Biblię Tysiąclecia czy Biblię Poznańską) i w tym przekładzie jest ona najczęściej cytowana. Tłumaczenie A. Jankowskiego znalazło szerokie uznanie wśród specjalistów tak języka greckiego, jak i języka polskiego. Ma ono swoje piękno, wzniosłość stylu i „płynność” zdań. Język A. Troniny, choć poprawny, wydaje się mniej „gładki” i wzniosły, jest bardziej prosty: np. użycie słowa „zwycięzający” (Ap 2, 7.11.17 itd.) zamiast „zwycięzca” (tak A. Jankowski); dalej zamiast „cztery zwierzęta” (tak A. Jankowski) A. Tronina tłumaczy „czworo żyjących” (Ap 4, 6.8) albo „żyjące istoty” (Ap 4, 9). Oczywiście można by tu wymienić jeszcze wiele innych tego typu przykładów. Jedno jest jednak niewątpliwe, tłumaczenie A. Troniny jest wierne i poprawne, dzięki czemu można być spokojnym, że oddaje ono właściwą treść orędzia Apokalipsy.

Szczególną wartość książki A. Troniny upatruję w trzeciej jej części, w komentarzach (s. 95-376). Ujmuje ona w krótkich i zwięzłych słowach sedno treści poszczególnych perykop Apokalipsy, ich najgłębszą myśl. Są one doskonałym ćwiczeniem w medytacji biblijnej, uczącej czytelnika uważnej refleksji nad każdym zdaniem natchnionym. Częste nawiązywanie do aktualnych problemów Kościoła współczesnego, do konkretnego życia wierzących nadaje medytacjom szczególnej aktualności. Autor stara się też w swych komentarzach sięgać często do pism Ojców Kościoła, pokazując, jak bardzo głęboko i wnikliwie wczytywali się oni w treść orędzia tej niezwykłej Księgi. Wydaje się, że nie trzeba nikogo zbytnio przekonywać, że do owocnej lektury Apokalipsy sięgnięcie do książki A. Troniny jest ze wszech miar wskazane i pożyteczne.

*ks. Henryk Lempa*